Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Września 1882.

Treść: Spis petycyj i przydzielenie ich do komisyj. Zalecenie przez p. Kowalskiego petycyi profesora Szaraniewicza o subwencyę na dalsze odkopywanie zamku w Haliczu. — Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1883. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach krajowych w Dublanach. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej. Uzasadnienie przez wnioskodawcę z wnioskiem odesłania do komisyi administracyjnej. Wniosek p. Zuckra o nagłości sprawy, Protestacya p. Goldmana. Odebranie głosu p. Goldmanowi. Przyjęcie wniosku pp. Merunowicza i Zuckera. Wezwanie do porządku p. Goldmana. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi kultury krajowej wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie regulacyi rzek. — Wybór komisyi podatkowej i indemnizacyjnej. — Wniosek p. Jana Tarnowskiego w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia. — Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński.

Obecnych posłów 118.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołowi z czwartego posiedzedzenia nie podniesiono żadnych zarzutów, uważam go za przyjęty. Protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biórze sejmowym, gdzie przez 24. godzin będzie służyć pp. posłom do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 14. Września 1882. r.

136. Nauczyciele i obywatele powiatu Doliniańskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej —

137. Nauczyciele i obywatele powiatu Sanockiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

138. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

139. Nauczyciele okręgu Buskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

140. Nauczyciele i Magistrat miasta Mikołajowa, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —

141. Nauczyciele okręgu Złoczowskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej — odesłano do komisyi edukacyjnej.

142. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla czasopisma „Szkoła" — do komisyi budżetowej.

143. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, z prośbą Dyrekcyi wyższej szkoły żeńskiej w Stryju o podwyższenie subwencyi rocznej do 1000 zł. — do komisyi budżetowej.

144. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału jarosławskiego o podwyższenie subwencyi do 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu — do komisyi budżetowej.

145. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału tarnowskiego o podwyższenie subwencyi do 700 zł. dla szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie — do komisyi budżetowej.

146. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Dyrekcyi wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi o podwyższenie subwencyi do 800 zł. — do komisyi budżetowej.

147. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału przemyskiego o podwyższenie subwencyi do 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Przemyślu — do komisyi budżetowej.

148. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, w sprawie przemusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — i

149. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, w sprawie jak powyżej — do komisyi administracyjnej.

150. Zwierzchność gminna w Brzostowie górnej, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie piętnowania bydła —

151. Zwierzchność gminna w Hucie komorowskiej, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak powyżej — i

152. Zwierzchność gminna Homorów, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak powyżej — do komisyi kultury krajowej.

153. Wydział powiatowy Brzesko, przez p. ks. Kitrysa, w przedmiocie sprzedaży soli — do komisyi administracyjnej.

154. Rada administracyjna fundacyi hr. Skarbka, przez p. Ludwika Wodzickiego, w sprawie uwolnienia od płacenia kosztów leczenia za wychowanków zakładu Drohowyzkiego — do komisyi petycyjnej.

155. Bronisława Jamińska, przez p. Smolkę, o subwencyę na utrzymanie szkoły freblowskiej w Stanisławowie — do komisyi budżetowej.

156. Gmina Bratkowce, przez p. ks. Jana Stupnickiego, o przyłączenie do powiatu Stanisławowskiego — do komisyi administracyjnej.

157. Gmina Nowy Kałusz, przez p. Wohlfarta, o zapomogę z powodu powodzi i pożyczkę zwrotną —

Wnoszę: Wysoki Sejm raczy odnośnie do uchwały z dnia 4. b. m., w myśl której wniosek w sprawie powodzi został odesłany do Wydziału krajowego, przekazać tę petycyę także do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest zatem, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

158. Izak Bardach, przez p. Goldmana, o podwyższenie subwencyi dla Zakładu głuchoniemych izraelitów — do komisyi budżetowej.

159. Józef Piotr Accord, przez p. Scipio, o zapomogę w celu kształcenia się w zawodzie mechanicznym — do komisyi budżetowej.

160. Gmina Radomyśla, przez p. Reya, o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli — do komisyi petycyjnej.

161. Gmina Hoszowczyk, przez p. Tyszkowskiego, o zaliczkę w kwocie 1700 zł. na zasiewy z powodu klęsk powodzi —

Wnoszę odesłanie tej petycyi również do Wydziału krajowego, jako komisyi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, jako komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

162. Pogorzelcy gminy Małego Hołoska, przez p. Merunowicza, o zapomogę na odbudowanie spalonych budynków — do komisyi budżetowej.

163. Dyetaryusze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy dziennej — do komisyi budżetowej.

164. Sieroty po ś. p. Macieju Klinkowskim, gr. kat. proboszczu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

165. Józef Rychter, profesor politechniki, przez p. Badeniego, o subwencyę na podróż naukową — do komisyi budżetowej.

166. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, przez p. Jasińskiego, o zasiłek w kwocie 600 zł. na pokrycie dachu nad budynkiem szpitalnym—do komisyi budżetowej

167. Leon Dąbrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, przez p. Kowalskiego, o przyznanie relutum za pomieszkanie — względnie o zaliczkę 500 zł. — do komisyi budżetowej.

168. Anna Bortnik, przez p. Kowalskiego, o zaopatrzenie lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

169. Zarząd bursy im. Kraszewskiego, przez p. ks. Sawę, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

170. Alfred Rewakowicz, nauczyciel, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

171. Władysław Aleksander Tarchalski, przez p. Jasińskiego, o stypendyum w celu kształcenia się w Akademii handlowej w Wiedniu — do komisyi budżetowej.

172. Gmina Łysznia, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę na dokończenie ikonostasu w tamtejszej cerkwi — do komisyi budżetowej.

173. Maksymilian Łukacz, nauczyciel, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

174. Stowarzyszenie pracy kobiet, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

175. Gmina Żmigród, przez p. Sawczyńskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

176. Stowarzyszenie dla wspierania potrzebujących pomocy słuchaczy Akademii górniczej w Leoben, przez p. Fedorowicza, o subwencyę na r. 1883. — do komisyi budżetowej.

177. Członkowie rz. kat. wyznania gminy Milno, przez p. Olejnika, o zapomogę na odrestaurowanie kaplicy — do komisyi budżetowej.

178. Karolina Bernatowicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Fedorowicza, o emeryturę i zaopatrzenie dla dzieci — do komisyi budżetowej.

179. Tkacze gminy Łuźca, przez p. Fedorowicza, o zapomogę i poparcie tkactwa domowego— do komisyi budżetowej.

180. Przysiołek Angiełówka, przez p. Kupczyńskiego, o oddzielenie od gminy Ożydów i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

181. Dr. Izydor Szaraniewicz, profesor uniwersytetu Lwowskiego i Leon Lawrecki, proboszcz w Załukwi, przez p. Kowalskiego, o subwencyę na dalsze rozkopywanie ruin starożytnego Halicza —

P. Kowalski Bazyli. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski Bazyli. Zaberaju hołos w kwestyi formalnoho traktowania toj petycyi teper nawedenej a podanoj na moi ruki czerez hospodyna Dr. Izydora Szaraniewicza profesora wseuczyłyszcze i swiaszczennoho Otca Ławreckoho.

Petenty prosiat Wysokij Sojm o posobje dla perekopky staroho Hałycza.

Czerez dołhyj czas moi Hospodynowe, uczeni sperały sia meży soboju, hde nachodył sia staroruskyj kniażeskyj Hałycz? Koły jedni uczeni zauważały, że staryj Hałycz stojał tam, hde nyni nowyj rozstełyłsia, druhi były toho mninyja, że poneże sut' ślidy u mnohyh dijepysatełej, szczo Hałycz buw duże wełykym i mnoho zaludnenym mistom, to toj horod znachodył sia po sej storoni Dnistra.

Z aktiw finansowoj prokuratoryi, kotori pryznaczeni buły do znyszczenia, udało sia uczenomu profesorowy Dr. Szaraniewiczowy a imenno z odnoho aktu z XVII. stolitja, wyczytaty o pewnim spori meży tam wskazanymy o cerkowni pola storonamy. Z toho wyprowadył uczenyj Dr. Szaraniewicz hipotezu, szczo staryj ruskij Hałycz ne nachodył sia ani tam, hde nyni je rozłożenyj ani po sej storoni Dnistru, ałe na wzhorjach za rikoju Załukwoju i swoj pohlad ohołosył on w swojej broszuri, kotoraja posłużyła Otcu Ławreckomu, prychodnykowy w Załukwy za skaziwku, jak zaniaty sia dotycznymy poszukuwaniamy na wskazanom mistcy. I pered kilkoma misiaciamy udało sia wseczestnomu i trudolubywomu Otcu Ławreckomu pryjty na ślid odnoj cerkwy, kotoru nazywano piśla istoryczeskych podań cerkwoju św. Spasa. Potom odkryto fundamenta druhoj cerkwy, a dnia 9. toho misiacia widkopano ślidy i fundamenta wełyczystwennoi bazyliki, wirojatno ruskoj katedry. Wydni tam sut' absydy i try nawy i wsiakie ustrojstwo wskazuje, że to jest budowa starohreczeska, byzantyjska.

Sochranenie drewnostej i pamiatok kraju naszoho jest obowiazkom każdoho z nas, a tym bilsze należyt pryniaty w opiku zabytki taki zo storony Sojmu krajowoho, kotoromu pered wsim doroha powynna buty pamiat o zemły naszoj! Ne budu zapuskaty sia w istoryczeski daty, choczu tylko ohranyczyty sia na samu nauku a imenno na archeologiu, szczobym wskazał na ważnośt' zabytkiw widkrytych, kotori wskazujut nam, na jakim stepeny proświszczenia nasz kraj nach dytysia musił uże w poczatku 11. i 12. stolitia, jesły w naszom Hałyczu wznoszeno uże tohdy tak wełykolipnyi chramy. Tam bo znajdete ne tylko pid wzhladom archeologicznym no i pid wzhladom używania materialiw ślidy, szczo naszi predky połzowałysia wsimy tohdy znanymy sposobamy, choroszo i kripko budowaty. W 10., 11. i 12. stolitiach nejedna ridka ricz, kotora nam nezwistna iły w nepamiat piszła, była naszym predkam dobre izwistna. Nyni my o tych starynnych zabytkach możem pry opici Prawytelstwa tim łeksze dowidatysia, bo majem w naszim kraju konserwatora starynnych zabytkiw krajowych. I ja ne somniwaju sia, szczo hospodyn konserwator starych zabytkiw w wysokom stepeny toju sprawoju zainteresował sia i użyczyt toj sprawi wsej uwahy i szczyroj pomoszczy.

JW. Marszałek. Jesteśmy przy formalnem traktowaniu sprawy.

P. Kowalski. Ja na ważnost' petycyi kładu wełykij natysk i prosyłbym, szczoby Wysokij Sojm tutu petycyju, w kotoroj sut' podribno podani daty, zwołył widosłaty do Wydiłu budżetowoho do skoroho sprawozdania, a poneże taja petycyja wsich nas w wysokim stepeny може zainteresowaty, to prosyłbym także Wysokobłahorodnoho Hospodyna Marszałka, szczoby zariadyw, aby tekst toji petycyi wydrukowano i do protokołu stenograficznoho nyniszնoho zasidania dodano. Sudżu, że także szyrsze koło lubytełej drewnostej zainteresuje sia i osiahnemo skorsze cil, jaku namahajem.

Proszu proto o popertie moho wnesenja Wysokoj Pałaty.

JW. Marszałek. Stosownie do wniosku p. Kowalskiego petycya ta przydzieloną została do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

182. Marja Switkowska, przez p. Zatorskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

183. Gmina Sanoka, przez p. Bilińskiego o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur tamtejszych nauczycieli — do komisyi edukacyjnej.

184. Jan Winnik nauczyciel, przez p. Ohrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

185. Piotr Murzyn nauczyciel, przez p. Romanowicza o wliczenie mu 5 lat służby — do komisyi edukacyjnej.

186. Karol Lochocki, przez p. Kaczałę o stałą roczną zapomogę — do komisyi budżetowej.

187. Rada szkolna okręg. miejs. w Krakowie, przez p. Romanowicza z prośbą Zgromadzenia pp. Augustynek w Krakowie o zasiłek na odbudowanie szkoły — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. P. sekretarz odczyta pismo, które nadeszło z c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

„Na mocy wysokiego reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra skarbu z dnia 30. sierpnia b. r. L. 4344/F. M. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1883, z zastrzeżeniem wyniku konstytucyjnego załatwienia ugody między c. k. Administracyą Państwa i Reprezentacją

kraju w sprawie uregulowania stosunków Państwa do powyższych funduszów, której projekt miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi na posiedzeniu dnia 11. b. m.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek niniejsze przedłożenie rządowe zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 12. Września 1882.

W zastępstwie JE. c. k. Namiestnika

Zaleski w. r."

JW. Marszałek. Po wydrukowaniu przedłożenie to roześlę pp. posłom i postawię na porządku dziennym. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya drogowa już się ukonstytuowała, i wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem zaś Alfonsa Czajkowskiego.

Przystępujemy tedy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych
Ob. Al. 34. w Dublanach. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przed-
Ob. Al. 35. miocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Zdawałem sobie sprawę z trudności, jakie przedstawia w obecnej właśnie porze podnoszenie publicznej dyskusyi o sprawie żydowskiej. We wszystkich krajach ościennych a po części nawet i u nas rozwija się agitacya antysemicka, polegająca na propagowaniu surowej zawiści rasowej i dążąca do ograniczenia praw obywatelskich nabytych przez ludność żydowską, więc bardzo łatwo w obec tych stosunków popaść mogę w podejrzenie, że sprawa, podniesiona przezemnie, do tych samych zmierza celów.

W przeszłym roku miałem zaszczyt zaznaczyć, że zupełnie inne jest moje stanowisko, że różnię się zasadniczo od apostołów antisemityzmu tej barwy co Stöker, Henrici, Istoczy i t. p. Uważałem jednak za stosowne w tym roku jeszcze raz zaznaczyć, gdy właśnie w tych dniach odbywał się kongres antysemicki w Dreznie, więc z wszelką łatwością możnaby mnie posądzić, że chciałbym te same zasady zaszczepić i tutaj.

Podług mego najgłębszego przekonania przeniesienie agitacyi antysemickiej w tej formie jak ona w Niemczech i w innych krajach objawiała się, dotychczas w naszych stosunkach byłoby bardzo niebezpiecznem i że byłoby to lekkomyślnością programy Istoczego i Stöckera chcieć stosować i u nas.

Zastanawiając się nad tem, jaką metodą rzecz ta powinna być traktowaną przyszedłem do przekonania, że nie ma potrzeby wysilać się na wymyślenie nowych jakichś programów, że w uchwałach Wysokiego Sejmu i w oświadczeniach naszych władz naczelnych jest już wytknięty program i droga najstosowniejsza do traktowania sprawy żydowskiej.

W tej myśli powołuję się już we wniosku samym na dwukrotne uchwały Sejmu, mianowicie na uchwałę z 8. Października 1868. r. i z 30. Marca 1876. r. Myśli, zawarte w tych uchwałach dotychczas nie są spełnione i ani o krok nie postąpiły ku urzeczywistnieniu pomimo, że Wydział krajowy, jako organ wykonawczy Wysokiej Izby przez kilka lat z całą usilnością ponawiał w właściwej drodze usiłowania, aby rzecz tę doprowadzić do załatwienia. Z korespondencyi Wydziału krajowego z władzami podnoszę tylko jeden ustęp charakteryzujący zasadnicze stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie. Mianowicie wyrzekł Wydział krajowy w piśmie z 10. Grudnia 1868. r. l. 13.268 (czyta): „Jeżeli równouprawnienie ma być rzeczywistem a nie ułudnem, to nie mogą obowiązywać żadną miarą wyjątkowe przepisy, istniejące dla ludności starozakonnej."

Dawniejszy rząd jak już zaznaczyłem był w ogóle przeciwny wszelkiemu podnoszeniu kwestji żydowskiej w jakiejkolwiekbądź formie. Jednak po pięcioletniej korespondencyi z Wydziałem krajowym skończyła się akcya rządu na poufnym okólniku do starostw (który zacytowałem w przeszłym roku) z dnia 28. Czerwca 1875. r., gdzie jest powiedziano (czyta): „Przez ustawy zastawnicze osiągnęli żydzi równouprawnienie religijne, ale nie

zostali uwolnieni od obowiązków, od **obowiązków**, którym poddać się muszą wyznawcy wszystkich innych religij, nawet i tej, które była dawniej panującą — **bo ich wypełnienia domaga się porządek publiczny, a więc i dobro państwa.**"

Przy rozprawie nad tym przedmiotem w 1868 i 1876. roku posłowie z rozmaitych stronnictw także ten sam pogląd wypowiedzieli. W tym roku nie będę już powtarzał tych głosów, tylko zaznaczę, że ostrzegali ci posłowie przed zgubnemi skutkami jednostronnego załatwienia sprawy równouprawnienia żydów przedewszystkiem posłowie Krzeczunowicz, Haller, Torosiewicz, Zbyszewski i inni.

Poseł Jan Czajkowski jako referent projektu do ustawy gminnej powiedział, że „jeżeli ustawa gminna będzie przyjętą w tej formie jak wówczas sobie życzyli rzecznicy żydów, to wytworzy się w gminie osobna gmina żydowska, państwo w państwie." Tymczasem właśnie w tej formie została ustawa gminna sankcyonowaną, w tej formie obowiązuje i w całym kraju czujemy już jej skutki przewidziane przez przytoczonych powyżej posłów. P. Smolka, jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku Hallera polecającym zbadanie ustawodawstwa względem żydów powiedział, (czyta): „Od czasu jak w roku 1849. załatwioną została kwestja pańszczyźniana nie mamy sprawy tak głęboko sięgającej w narodowe i społeczne stosunki naszego kraju, jak kwestya żydowska." Te słowa wypowiedział p. Smolka w 1868. roku, a powtórnie zaznaczam, że od 1868. **roku ani o krok ta sprawa nie postąpiła!**

Zresztą i sami izraelici także domagają się sprawiedliwego i oględnego załatwienia tej sprawy i oni także nie są przeciwni bezwarunkowej rewizyi ustaw odnoszących się do nich, a na dowód tego, oprócz broszury, którą rozdano panom wczoraj a wydanej przez stowarzyszenie „Szomer Izrael," oświadczył już dawniej organ tego stowarzyszenia „Der Israelit" (czyta): „Co się tyczy zniesienia istniejących jeszcze wyjątkowych ustaw i rozporządzeń dla żydów, to stanowczo musimy uznać za pożądane zupełne ich usunięcie, żydzi zawsze starali się szczerze, i starają się ciągle, ażeby nie zajmowali wyłącznego stanowiska, i każde prawo wyjątkowe chociażby nawet stanowiło najcenniejszy przywilej, jest dla nich z głębi serca znienawidzonem."

To jest głos światłej części izraelitów. Otóż w tym duchu chcę podnieść sprawę żydowską i bardzo mi jest przyjemnie, że „Szomer Izrael" w wymierzonej przeciw mnie rozprawie polemicznej na wstępie oddał mi uznanie, że podnoszę sprawę żydowską w sposób umiarkowany, odmienny, jak w innych krajach ona podnoszoną bywa. Jestto dla mnie bardzo cenne świadectwo, to jest uznania ze strony przeciwnika. Mianowicie mówi „Szomer Izrael" (czyta): „Merunowicz daleki od wszelkiej zaciekłości i szalonej furyi, z jaką zwykle przeciw żydom występuje, stawia swe wnioski w formie pełnej umiarkowania i za podstawę przyjął spokojną argumentację."

Otóż oświadczam, że w tej a nie innej formie rzecz tę dalej prowadzić będę.

Dla mnie kwestya żydowska przedstawia się jako niezmiernie głęboko w nasze wszystkie stosunki sięgająca sprawa społeczna i z tego powodu sądzę, że powinna ona być także traktowaną z tym chłodnym spokojem, z tą przedmiotowością ścisłą, jak każda sprawa publiczna traktowaną być powinna. Uważam to za największe nieszczęście, że ile razy kwestya żydowska jest podniesioną, to nadzwyczaj trudno utrzymać ją w karbach tej tak koniecznej tu przedmiotowości. Jedni występują ze szczególną zawziętością przeciw żydom, drudzy zapatrują się na tę sprawę z dziwną, nie wytłumaczoną lękliwością, inni znów gorączkowo sprzeciwiają się każdej w jakiejkolwiekbądź formie podjętej dyskusyi o tej sprawie, jak gdyby dążenie spokojne do wyjaśnienia sprawy, nie wyjaśnionej dotąd z pewnością, jak gdyby roztropna dyskusya mogła dobru publicznemu zaszkodzić.

Żydzi stanowią 13% ogółu ludności kraju. Przechodząc statystykę ludności można się przekonać, jak coraz szerzej ogarniają oni wszystkie warstwy społeczne. Oto weźmy naprzykład miasta. Miasta Brody, Buczacz, Borysław, Drohobycz, Kołomyja, Rawa ruska, Rohatyn, Rzeszów, Grzymałów, Skałat, Stanisławów, Mikulińce, Tarnopol i Zaleszczyki już dzisiaj mają większość żydowską, mają po największej części większość reprezentacyi złożoną z żydów i są w ich rękach. Te gminy mają ponad 50% ludności żydowskiej, niektóre z nich mają do 80%. Niedaleko tej granicy są miasta: Brzeżany, Nowy Sącz, Stryj, Tarnów i Złoczów, a więc wszystkie drugorzędne miasta w kraju! Sądzę, panowie, że to objaw, zasługujący na to, aby nad nim zastanowić się. Małe miasteczka już pomijam, bo wiadomo, co się w nich dzieje. Lecz

także i większa posiadłość jest również, chociaż nie w tym stopniu, ale zawsze dość znacznie zagrożoną i jeżeli w tej samej progresyi powiększy się wpływ tego elementu na większą posiadłość, to zaprawdę w dość krótkim stosunkowo czasie, jeżeli żywioł żydowski nie uzyska większości w tej klasie, to zawsze wpływ jego będzie o wiele potężniejszy, niżby niejeden z panów się spodziewał.

Zadałem sobie pracę i obliczyłem głosy izraelitów uprawnionych do wyboru w kuryi większej posiadłości w roku 1861 tj. przy pierwszych wyborach do Sejmu i w roku 1876 kiedy były ostatnie wybory. Niektóre szczegóły z tego zestawienia przytoczę. Tak naprzykład w obwodzie krakowskim w roku 1861 były 2 miejscowości w rękach żydów, zaś w roku 1876 było ich 23, w obwodzie Tarnowskim w 1861 roku 6, w 1876 roku zaś 27; w Stryjskim obwodzie nie było w r. 1861 ani jednej miejscowości w rękach żydów, teraz zaś jest w ich posiadaniu 21; w Stanisławowskim było 3 teraz 15; w Czortkowskim 1 teraz 20; w Tarnopolskim nie było ani jednej, teraz 28; z Złoczowskim było 4 teraz 28, a zatem w przeciągu tego 15letniego okresu o 14% powiększyła się ilość miejscowości przechodzących w posiadanie żydów.

W całym kraju przed 10 laty, to jest w przedostatniej konskrypcyi było żydów 575.918 a w roku 1880 to jest przy ostatniej konskrypcyi wzrosła ludność żydowska o 111.000 tj. wynosiła 687.592 a zatem powiększyła się o 19%, a wynosi 13% całej ludności w kraju. Reszta zaś ludności powiększyła się w tym czasie tylko o 8% a porównywując dawniejsze obliczenia w kraju naszym i w całej monarchii w ogóle, powiększa się ludność żydowska trzy razy tak prędko jak ludność innych wyznań. Te cyfry przytaczam tylko dlatego, aby zaznaczyć, że jestto rzeczywiście czynnik ważny nawet liczebnie, a jeżeli ustawodawstwo słusznie zwraca uwagę na inne, mniej ważne stosunki, to trudno nazwać to rzeczą „nie na czasie będącą“, rzeczą „przedwczesną“, aby także zwrócić uwagę władzy ustawodawczej i na potrzebę uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej.

Zresztą zachodzą także i inne okoliczności, które zniewalają do zbadania tej sprawy. Mianowicie między żydami samymi rozwija się bardzo gorąca i namiętna agitacya w tym przedmiocie. Walka dotychczas toczy się między stronnictwami żydowskiemi, ale jeżeli tylko wyłącznie stronnictwa żydowskie będą się tem zajmywały, to będzie naturalną rzeczą, że będzie ona załatwioną w tym duchu, w jakim te stronnictwa sobie życzą, a kto nie zajmywał się tą sprawą i nie zabierze w nich głosu, te czynniki, które swoich życzeń i zapatrywań nie objawią, to nad nimi ci, od których zależy jej załatwienie, przejdą do porządku dziennego.

Walka stronnictw między żydami w sprawie reformy ustawodawstwa tyczącego się żydów, a mianowicie co się tyczy organizacyi żydowskiej gminy wyznaniowej datuje się od trzech lat. Wówczas z powodu mojej petycyi, wniesionej do Rady Państwa, wydał rabin Schreiber okólnik do kahałów, wskutek czego 70 kahałów wystosowało kontrapetycyę przeciw mojej do Rady Państwa. Rząd ułożył wówczas projekt nowej ustawy gminnej dla żydów. Ministerstwo wyznań wyznaczyło ankietę złożoną cokolwiek jednostronnie, bo oprócz dwóch urzędników ze samych reprezentantów ludności żydowskiej, (jak gdyby ogół państwa nie był interesowany w tej sprawie) dla zastanowienia się nad owym projektem ministeryalnym. Ankieta nie doszła do żadnego rezultatu. Hassydzi zaprotestowali przeciw temu projektowi, a rabin Schreiber w porozumieniu z innymi starowierczymi rabinami z całej monarchii, ułożył nowy projekt, który rozesłał do wszystkich gmin w całej monarchii.

Na tle tego projektu wywiązała się namiętna polemika pomiędzy pismami i zarządami gminnemi rozmaitych stronnictw żydowskich. W Galicyi rozpłomieniła się walka w ostatnim roku na szersze rozmiary. W marcu tego roku jak panom wiadomo, odbył się zjazd rabinów we Lwowie. Ten zjazd nie doprowadził zresztą do innego skutku, jak tylko do tego, że zapadła jedna tylko dodatnia uchwała, mianowicie, że przyjęto Schreibera projekt ustawy gminnej dla żydów. Stowarzyszenie „Szomer Izrael“ zorganizowało przeciw temu projektowi agitacyę bardzo gorącą, specyalnie przeciwko Schreiberowi wymierzoną, w której wzięło udział przeszło 40 gmin wyznaniowych. Organ tego stowarzyszenia „Der Izraelit“ był zapełniony protestami przeciw temu projektowi. Walka polegała na tem, że gdy p. Schreiber w swoim projekcie przyznaje rabinom zanadto daleko idącą władzę, agitacya „Szomer Izraela“ zmierza do tego, aby tę władzę przeważyć bardziej na kahały same, to jest z duchowieństwa na zarządy wyznaniowe. Oto się toczy walka. Jak twierdzi czasopismo „Der Izraelit“ miał Schreiber na tym zjeździe rabinów oświadczyć, że projekt jego ma zapewnione

doparcie w najwyższych kołach rządowych, że można się spodziewać rozwiązania reformy ustawy gminnej dla żydów w duchu tego projektu. Mam tu właśnie pod ręką ów projekt, z którego będę miał zaszczyt niektóre szczegóły panom zakomunikować. Przekonają się panowie, że ten projekt, który jest wyrazem przekonań konserwatywnej części żydów, którzy we wszystkich swoich odezwach i okólnikach zaznaczają właśnie, że są przeciwni wszystkim nowościom w ustawodawstwie gmin wyznaniowych, i chcą zatrzymać odwieczne zwyczaje i odwieczne instytucye. Więc z niego dowiedzą się panowie, jakiego rodzaju są te odwieczne instytucye. Otóż projekt p. Schreibera zaraz w §. 2. jako cel istnienia gmin żydowskich wyznaniowych zaznacza, że pomiędzy innemi zadaniem ich ma być utrzymanie wszystkich instytucyj prawnych, określonych w rozdziale tałmudu pod napisem: „*Schilchan Aruch*".

Otóż panowie, mamy w tej Izbie wielu prawników, wielu doświadczonych w administracyi publicznej. Zapytuję ich, czy który z nich spotkał się kiedy w praktyce administracyjnej lub prawniczej z orzeczeniami księgi tałmudu „*Schilchan Aruch?*" Zapytuję, czy to zgadza się z pojęciem państwa prawnego, aby mogły istnieć publiczne instytucye, oparte na postanowieniach jakiegoś kodeksu, którego treści oficyalnie, ani w ustawodawstwie nie uwzględniono, ani też on władzy wykonawczej nie jest znany. W żadnej ustawie nie ma o tem mowy, ażeby władza była obowiązana liczyć się postanowieniami, objętymi rozdziałem tałmudu „*Schilchan Aruch*".

W broszurze, wydanej przez lwowską filię międzynarodowej ligi żydowskiej, która nosi u nas nazwę „Szomer Izrael" jest powiedziane, że jest to naiwnością z mej strony, jeśli twierdzę, że ustawodawstwo żydowskie jest tajemnicą. Otóż przyznaję się do tej naiwności i powtarzam to twierdzenie, że według mego przekonania i wiadomości — a starałem się o informacye w tej sprawie — rzeczywiście ustawodawstwo żydowskie w całej swej rozciągłości nietylko jest tajemnicą dla ustawodawców, nie tylko dla tych, którzy wykonują te ustawy, ale po największej części i dla samych żydów, bo zaledwie może setny żyd zna dokładnie szczegóły tych ustaw. O ile mi wiadomo, jeden tylko ustawodawca starał się przejrzeć te tajemnice, a mianowicie Fryderyk Wielki. Na jego żądanie Mendelssohn sporządził wyciąg z ustaw Tałmudu dla użytku ustawodawczego. Wyciąg ten przeszedł przez cenzurę zgromadzenia rabinów i posłużył za podstawę do ustawy pruskiej w sprawach żydowskich. Tadeusz Czacki zużytkował ten wyciąg, a w Sejmie 4letnim powoływano się na to, jednakże do roztrzygnięcia rzeczy nie przyszło. Co się tyczy ustawodawstwa austryackiego, to ono we wszystkich częściach i w ogólności nie zgadza się z ustawodawstwem narodowem żydów. Przyznaje to nawet sam „Szomer Izrael", bo na jednej stronnicy twierdzi, że jest „naiwnością" utrzymywać, jakoby ustawy żydowskie były tajemnicą, a w innem miejscu z ironią zaznacza, że trudno żądać, aby ustawy żydowskie zgadzały się z austryackiemi, kiedy już przed 11 wiekami, gdy Austryi nie było, ustawy ich istniały, że więc poniekąd naiwnością byłoby chcieć, aby się one zgadzały z osnową ustawodawstwa austryackiego. W tem właśnie widzę najsilniejsze potwierdzenie mojego zdania, że istotnie zachodzi potrzeba zastanowienia się nad tem, czy i w których okolicznościach ustawy te nie zgadzają się z ustawami państwowemi, a o ile znów mogłoby być uwzględnione przez ustawodawstwo krajowe i państwowe. Interes publiczny wymaga tego, aby dokładnie i stanowczo określono, co jest wolno, a co nie wolno, aby paralelnie obok ustaw państwowych, obok ustaw krajowych nie istniało drugie tajemne ustawodawstwo, które znosi resztę ludności obowiązujące ustawy.

Projekt p. Schreibera przyjmuje np. utworzenie sądów kahalnych t. z. *Bet Din*. „Szomer Izrael" nie sprzeciwia się — pomimo całej zawziętości opozycyjnej przeciw p. Schreiberowi — tym sądom, a nawet broni je w swej rozprawie i twierdzi, że jestto gatunek sądów polubownych. Tymczasem pojęcie sądu polubownego na tem właśnie polega, by strony interesowane dobrowolnie wybierały sobie arbitrów — tutaj zaś jest instytucya zupełnie nie zawisła od woli stron interesowanych. Gdy w r. 1876 była o tem mowa w Sejmie, p. Ed. Gniewosz wystąpił także — jak on to zawsze zwykł czynić — w obronie i tego przywileju żydowskiego t. j. utrzymania owych odrębnych sądów obok sądów państwowych, twierdząc, że to „sądy pokoju". Jeżeli tak, to od tylu lat upominamy się o zaprowadzenie sądów pokoju jako instytucyi rzeczywiście pożądanej, a mimo to kraj cały nie może przyjść do nich, gdy tymczasem widzimy, że żydzi mają instytucyą sądów pokoju. Nie jestże to więc przywilejem, że oni mają to, o co my się od tylu lat bezskutecznie upominamy?! Zresztą jest to sąd żadną ustawą nie związany i wyraźnie

Schreiber w statucie zastrzega, że te sądy kahalne nie mają obowiązku kierować się przepisami kodeksu.

Kiedy korporacye wyznaniowe wszystkich innych wyznań religijnych pod względem spraw swych materyalnych, — gospodarstwa pieniężnego, zostają pod kontrolą władz publicznych, to gminy wyznaniowe żydowskie są zupełnie wyjęte z pod tej kontroli. Obszernie wyłuszczyłem w roku zeszłym, że właśnie sami żydzi, a przynajmniej znaczna część żydów życzy sobie tej kontroli. Wyłuszczyłem wtedy dzieje walki, jakie prowadziło o to miasto Kraków, Żółkiew i część Izraelitów z powiatu brzeskiego; pzzypominam także memoryał p. Nehemiasza Landesa w tej sprawie władzom przedłożony, w którym wyłuszczał on nadzwyczajne nadużycia, jakie dzieją się z tego powodu, że nad gospodarstwem pieniężnem kahałów żadnej kontroli nie ma. Opinia publiczna posądza w ogólności, że w sprawie zarządu pieniężnego gmin wyznaniowych żydowskich dzieją się strasznie rzeczy — posądza, że nakładane bywają daniny na przekupywanie urzędników, komisyi asenterunkowych itd. I sprawy takie są traktowane jako sprawy religijne!

Zapytuję, w którem innem wyznaniu przyszłoby coś podobnego na myśl komu. Czy możliwem byłoby w którejkolwiek innej klasie ludności podobne daniny wybierać? Powiedzą mi, że nie mogę na to faktycznych dowodów przytoczyć. To prawda. Ale odpowiem, że więcej argumentów mam pod ręką na dowód, że rzeczywiście takie daniny bezprawne bywają nakładane i wybierane, niż ci, którzyby chcieli utrzymywać, że to jest nie prawdą! — Według zasad państwowego ustawodawstwa szkolnego i opartego na tych zasadach ustawodawstwa szkolnego krajowego wychowanie zostaje pod nadzorem państwa; nad kwalifikacyą nauczycieli czuwa państwo; szkoły nawet wyznaniowe i prywatne zostają pod kontrolą władz szkolnych. Wiemy tymczasem ze spzawozdania Rady szkolnej, że istnieje w Galicyi 830 chajderów nie licząc w to wiele ich jest nieporachowanych. Czego jednak w Chajderach uczą, z jakich podręczników, które podług prawa powinne wychodzić w upoważnionem przez rząd nakładnictwie książek szkolnych — o tem mowy nie ma, jak również, by te podręczniki kontroli jakiej podlegały. Cała kontrola nad Chajderami ogranicza się w najlepszym razie jedynie do względów sanitarnych i w tym kierunku najwięcej podobno uczyniło miasto Kraków. O jakiejkolwiek zaś kontroli pod względem pedagogicznym i pod względem dydaktycznym nawet mowy niema. A przeciw tych zakładach sto kilkadziesiąt tysięcy dzieci pobiera elementarne wychowanie, pobiera pierwsze zasady, które służą im za przewodnika na całe życie! Czyż nie jest to ważna sprawa, aby się poważnie nad nią zastanowić. Czy to może jest „nie na czasie“?..

Oprócz tych różnych odrębnych instytucyj żydowskich, które tu wymieniłem, zapomniałem powiedzieć o klątwie zwanej „*chazuka*,“ którą Szomer Izrael przedstawia jako rzecz bardzo niewinną — że to jest instytucya zwyczajowa li tylko na to ustanowiona, ażeby położyć tamę za daleko sięgającej konkurencyi w interesach, t. j. ażeby żydzi nie przeszkadzali jedni drugim w podobnych sprawach. Sądzę, że chyba tylko licząc na czyjąś naiwność, można w podobnie niewinnej barwie rzecz tę przedstawić. Ja jednakowoż pozostawiam ocenienie i uznanie takiego objaśnienia instytucyi „Chazuka“ panom; osądźcie panowie sami, czy ta klątwa w praktyce istotnie tak niewinnie przedstawia się, jak to rozprawa Schomer Izraela ją mieć chce.

Jak nadzwyczajne panuje zagmatwanie w ustawach i w przepisach wykonawczych do ustaw odnoszących się do ludności żydowskiej poweźmie Wysoka Izba wyobrażenie z suchego wymieniania tych ustaw, które w tej sprawie wzajemnie się krzyżują i bardzo często w treści swojej wręcz jedno drugim sprzeciwiają się, tak, że w praktyce może każda władza, rozstrzygając jakiś wypadek, dowolnie wybierać przepisy, które zdają się jej być wygodniejszemi w danym wypadku. Otóż u nas w Galicyi co do żydów obowiązuje jeszcze dotychczas patent Józefiński z r. 1789, w Czechach 1797, na Szląsku tak zwany „*Toleranz-Patent*“ z r. 1759, w Morawii „*die jüdische Polizeiprocess- und Commercialordnung* (jak widzimy same sprawy „religijne“) z r. 1754. omijam już inne prowincye. U nas w Galicyi mnóstwo wskutek zmiany stosunków prawnych i niezgodności zasad patentu Józefińskiego z ustawami, jakie później wchodziły w życie, wydawane od czasu do czasu różne rozporządzenia w sprawach żydowskich, które jak powiedziałem, są sobie wręcz przeciwne i przedstawiają chaos nie do opisania. Podnoszę tylko te rozporządzenia, na które Wydział krajowy w korespondencyi swojej z władzami zwrócił uwagę. Otóż n. p. rozporządzenie o żydowskim

podatku domestykalnym z 22. lipca 1833. l. 26418; dalej rozporządzenia tyczące się rozmaitych specyalnie żydowskich spraw gminnych: z 18. lutego 1869. l. 5979, z 1. Stycznia 1872. l. 13047, z 1. października 1868. l. 6754 i 14. września 1870. l. 8671 i t. d.

Te i mnóstwo jeszcze nie wymienionych tu rozporządzeń razem składają się na tę sztuczną, arcymisternie ułożoną tkankę zasłaniającą tajemnicze ustawodawstwo żydowskie, które stanowi podstawę prawną istnienia społeczności żydowskiej. Porównajmy n. p. prawny charakter i stanowisko społeczne rabinów a stanowisko i obowiązki duchowieństwa wszystkich innych wyznań. Otóż rabinom przyznano rozporządzeniem ministeryalnem z 7. Marca 1850 r. w całej rozciągłości wszelkie te prawa, jakie przysługują duchownym innych obrządków i wyznań.

Tymczasem kiedy ustawodawstwo państwowe od duchownych wszystkich innych wyznań wymaga studyów akademickich i spełnienia wielu innych warunków, koniecznych w dobrze zorganizowanem państwie, to rabini mają zagwarantowaną zupełną swobodę od tych warunków, jakim podlega duchowieństwo innych wyznań.

Wybaczy Wysoka Izba, że może ją znużę przytoczeniem kilku przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej. Czynię to dla tego, że wszelkie rozumowania moje może nie miałyby tej mocy dowodowej i nie mogłyby działać tak przekonująco jak powołanie się na nagie fakta, jak przytoczenie orzeczeń władz, powołanych do strzeżenia i wykonywania ustaw. Przekonacie się z tego panowie, jaka jest mieszanina w tym względzie, jak dalece sprzecznie tłumaczą sobie władze w zastosowywaniu dotyczące przepisy.

Zacznę od kilku wypadków z praktyki sądowej w zastosowywaniu ustaw w sprawie małżeństw izraelickich.

Zgłasza się do spadku po Chanie Reitzes, Abraham Piepes z tytułu ustawniczego porządku dziedziczenia jako jej mąż. Przyznał w podaniu, że żył z nią tylko w małżeństwie rytualnem, nie odpowiadającem przepisom ustawy cywilnej. Spór przeszedł instancye sądowe i zakończył się orzeczeniem Najwyższego trybunału z 27. Lipca 1875. l. 8232 tej treści: „Abrahamowi Piepesowi przysługuje prawo do współdziedzictwa w myśl §. 758. ust. cyw., gdy wykazał się świadectwem zboru izraelickiego, że małżeństwo jego z Chaną Reitzes było zawarte według przepisu rytuału mojżeszowego“. Otóż bracia zmarłej Chany Reitzes, ażeby wykluczyć Abrahama Piepesa od dziedzictwa wytaczają spór o uznanie za nieważne tego małżeństwa, zawartego z pominięciem przepisów ustawy cywilnej, powołując się na orzeczenie namiestnictwa, które kazało wykreślić małżeństwo z księgi metrykalnej, gdzie było zapisane jako ważne i przytoczyli też szereg innych dowodów, że zawarte ono zostało z pominięciem najwyraźniejszych przepisów ustawy cywilnej. W obronie ważności swego małżeństwa przytoczył Piepes Abraham między innemi: Według prawa mojżeszowego do dania ślubu uprawniony jest każdy pełnoletni izraelita, a ponieważ §. 2. patentu Józefińskiego z 7. Maja 1789. dozwala żydom w Galicyi wszelkie swobody religii i obrządków, przeto małżeństwa tak zawarte powinne być uważane za ważne. Wiele zająłbym czasu Wysokiej Izbie, gdybym chciał wyłuszczać, jak rozmaicie władze sądowe w obec tak postawionej kwestyi zachowywały się. Ale Trybunał najwyższy konsekwentnie orzeczeniem swojem z 1. Marca 1882. l. 798 uznał, że małżeństwo to jest ważnem i że z tego powodu wszelkie prawne skutki z ważnego małżeństwa wynikające, temuż przysługują. Piepes wygrał proces. Pomimo że § 129. ustawy powiada, że małżeństwo żydowskie bez zachowania prawnych przepisów zawarte, jest nieważnem, przecież są judykaty Najwyższego trybunału, które uznają takie małżeństwa za ważne.

Albo weźmy inny wypadek. Sąd powiatowy w Gorlicach, wyrokiem z 19. Września 1878. l. 2297 uznał winnym przestępstwa, przeciw moralności publicznej w myśl §. 507. u. k. Hinde Hollender i Berla Olinera dla tego, że wzięli ślub bez zapowiedzi i przed osobą wedle ustawy do dawania ślubów nieuprawnioną. Na taką samą karę jak ci małżonkowie t. j. na trzy miesiące ścisłego aresztu skazani zostali równocześnie i ojcowie ich Simche Holender i Mendel Oliner. Sąd obwodowy w Sączu jako apelacyjny zniósł pomieniony wyrok. motywując to tem, że podług jego zdania osoby te zawarły ze sobą małżeństwo „nieważne“ a w §. 507 u. k. jest tylko mowa o ważnie zawartem małżeństwie, a zatem podsądni z tego powodu, że zawarli, ewentualnie ułatwiali małżeństwo nieważne, karani być nie mogą. Sąd gorlicki odstąpił tę sprawę władzom politycznym dla tego, że Berl Oliner wziął ślub z pominięciem przepisu §. 44. i 45. ustawy wojskowej, nie przeszedłszy jeszcze lat

wojskowych. Tymczasem Namiestnictwo uwolniło go od wszelkiej odpowiedzialności, twierdząc wbrew praktyce sądowej, że takie małżeństwa zawarte bez uwględnienia przepisów ust. cyw. są nieważne.

Widzimy jak dalece nie tylko sądy między sądami ale także i władze polityczne z sądowemi różnią się w zapatrywaniach na sprawę małżeństw rytualnych żydowskich !

Sąd powiatowy w Zabłotowie rezolucyą z 22 Lutego 1881 l. 737 orzekł w pewnym wypadku, że dziecko żydowskie zapisane w metryce na zasadzie orzeczenia Namiestnictwa jako nieślubne, posiada ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego, gdy pochodziło z małżeństwa rytualnego, albowiem:

1) Małżeństwa rytualne żydowskie są w Galicyi, „w powszechnym zwyczaju“, więc mają domniemanie ważności w myśl §. 99 ust. cywilnej. 2) Brak zapowiedzi u żydów w Galicyi, należy uważać jako zwyczajną nieformalność. 3) Dziecko ma za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, gdy w terminie oznaczonym §. 158 i 159 u. c. nikt przeciw prawości urodzenia jego nie wystąpił, w końcu 4) że w Galicyi dzieci pochodzące z małżeństwa podług prawa mojżeszowego zawartego powszechnie jako dzieci prawego pochodzenia z prawem sukcesyi uważane bywają.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił tę rezolucyę uchwałą z d. 11. Maja 1881 l. 8942 odsądzając dziecko od ustawowego dziedzictwa, gdy kopetentna władza polityczna, t. j. Namiestnictwo orzekło, iż jest nieślubnem.

Trybunał Najwyższy orzeczeniem z d. 26. Lipca 1881 l. 8336 zatwierdził jednak rezolucyę c. k. Sądu powiatowego w Zabłotowie, a to z powodów: że wedle świadectwa metryki prowadzącego, dziecko pochodziło z małżeństwa ważnego wedle rytuału mojżeszowego.

Otóż znowu sprzeczność pomiędzy orzeczeniami Najwyższego Trybunału a orzeczeniami władz politycznych !

Zdarzył się przed kilku miesiącami podobny wypadek i we Wiedniu. Jeden z żydów tamże od lat 30 zamieszkały, właściciel bardzo znacznego przedsiębiorstwa przemysłowego podał o przyjęcie go do związku gminy wiedeńskiej. Tymczasem okazały się trudności z metryką jego — i wciągu dalszej pertraktacyi tej sprawy odmówiono mu uznania ważności jego małżeństwa z tego powodu, że nie odpowiadało przepisom ust. cyw. Wówczas wystąpiło dziennikarstwo wiedeńskie — podniósłszy ten fakt, z żądaniem takiem samem, jakie ja stawiam, tj. twierdziło to dziennikarstwo, (jak wiadomo wcale niestronniczo usposobione na niekorzyść żydów) że raz potrzeba przecież w sprawach małżeństw żydowskich jakiś porządek prawny zaprowadzić, aby władze wiedziały, czego się trzymać mają — że jest to sprawa, która dotyczy egzystencyi kroci tysięcy obywateli państwa, że takie małżeństwa nieważne podług ustawy cywilnej jednak dla sumienia ludności żydowskiej bezwarunkowo obowiązujące liczą się na krocie tysięcy, że więc zachodzi konieczna potrzeba, rzecz tę raz stanowczo uregulować i wypowiedzieć, jakie prawne warunki winne mieć małżeństwo, aby w obec władz publicznych było obowiązującem? Ustawa cywilna gwałci przekonania religijne żydów w tej sprawie, mija się z ich zwyczajami narodowemi, inne przepisuje formy do zawarcia małżeństwa, jak przepisy religijne Izraelitów wymagają, a tem samem naprowadza ich sama do gwałcenia jej przepisów.

Otóż Najwyższy Trybunał orzekł w sprawie Zabłotowskiej, że ponieważ wedle świadectwa prowadzącego księgi metrykalne izraelickie dziecko to pochodziło z małżeństwa ważnego według rytuału mojżeszowego, więc świadectwo to musi mieć moc dowodową dokumentu publicznego. Mam pod ręką kilka wyciągów z metryk żydowskich, które mogę przedłożyć w oryginale komisyi, której mój wniosek przekazany zostanie — na tem miejscu podam Wys. Izbie tylko treść kilku tych aktów. Oto biorę pierwszy z nich. Brzmi on jak następuje (czyta):

N. N. nie przychodzi w metrykach, to znaczy: nie jest zapisany, ale mi wiadomo, że jest to syn N. N. wedle podania ojca urodzony dnia 14. Sierpnia i t. d.

Przynajmniej ojciec jego będzie wiedział kiedy się syn jego urodził. (Wesołość.) Lecz mam pod ręką inny wyciąg metrykalny, w którem powiedziano:

„N. N. nie przychodzi w metryce, ale wiadomo mi, że jest synem Dawida N. a według podania babci urodzić się miał we Wrześniu r. 1874 i t. d.“ (Wesołość).

Zapytuję Panów, coby na to powiedziano, gdyby który z duchownych chrześciańskich zaprezentował władzy publicznej wyciąg z metryki opierający się na podaniu „babci“?

Powiedzą mi na to, że te wszystkie wypadki odnoszą się do okresu przed rokiem 1875, że od tego czasu wszystko w jak najlepszym prowadzi się porządku, a nawet c. k. Namiestnictwo urzędownie zapewnia, że według relacyi starostw, księgi metrykalne izraelickie jak najdokładniej mają być teraz prowadzone. Nie chcę powątpiewać o prawdziwości twierdzenia Namiestnictwa, chociaż Wydział krajowy podobno nie zupełnie brał je na seryo, skoro pomimo takiego zapewnienia ze strony c. k. Namiestnictwa jeszcze raz potem odniósł się do niego, do tegoż z pośredniem żądaniem, ażeby jeszcze raz starało się rzecz tę sprawdzić.

Jednakże przypomnę, że Wydział krajowy już dawniej zaproponował Namiestnictwu odpowiedni środek, któryby zastosować należało w obec faktu, że większa połowa ludności izraelickiej nie jest zapisaną w księgach metrykalnych. Namiestnictwo na to wezwanie nic nie odpowiedziało!

Twierdzi „Szomer Izrael“ w swojej rozprawie na zbicie moich wniosków, że nie ma żadnych interesujących tajemnic w Tałmudzie, że nie warto zajmować niemi uwagi władz ustawodawczych. Otóż właśnie w tym roku uwaga publiczna całej Europy jest zwróconą na wypadek Tisza Eslar. Jestto wypadek straszny, krwawy, jestto niezaprzeczalnie morderstwo. Nie chcę przesądzać o tem jaki jest charakter tego morderstwa — i jakie były jego powody. Niebawem odbędzie się rozprawa sądowa, która niezawodnie rzecz tę wyjaśni — dlatego nie chcę nurzyć uwagi Wysokiej Izby mojemi na tę sprawę zapatrywaniami. Podobny wypadek mamy jednak i my w naszym kraju, który prawdopodobnie może jeszcze w tym miesiącu będzie przedmiotem publicznej rozprawy sądowej w Rzeszowie. Oto niejaka Franciszka Mnichówna została zamordowaną w Lutczy koło Strzyżowa w ten sposób, iż najęty morderca chrześcijanin uderzył ją w głowę a następnie ojciec rodziny, u której ona służyła, żyd, w obecności dwóch córek swoich jednej 14., drugiej 18. letniej dorznął ją, i na trupie jej dokonał operacyi, na którą uczucie ludzkie wzdrygać się musi. Najęty morderca na pół pijany, przejęty zgrozą na tę okropność wybiegł z miejsca strasznego czynu, podczas kiedy owe dziewczęta z matką i ojcem z najzimniejszą krwią były całemu zajściu obecne.

Jestto niewątpliwie ciekawą zagadką psychiczną, jakiego rodzaju motywa mogły być tak silne, iż skłoniły tę rodzinę żydowską do podobnego czynu. Sąd strzyżowski odniósł się w tej sprawie do rabinatu wiedeńskiego, który oświadczyć musiał, że rzeczywiście w tych okolicznościach, w jakich to się stało, można przypuszczać, że pobudki do tego czynu były religijne, że to się stało dla zadosyć uczynienia pewnym przepisom Tałmudu. — (pp. Goldmann i Fruchtman: To nieprawda, to nieprawda!) Pragnąłbym, aby się to okazało nieprawdą. Oświadczenie rabinatu wiedeńskiego będzie niewątpliwie odczytanem w sądzie. Wiadoma mi jest ogólna treść tego oświadczenia, nie mam jednak odwagi przytaczać jej, dokąd w Sądzie ogłoszoną nie będzie. Fakt ten był zresztą przez publiczne pisma ogłoszonym, nikt temu nie zaprzeczył. Otóż go powtarzam.

W tych ustawach żydowskich muszą więc być jakieś orzeczenia, bardzo mocno się nie zgadzające z naszemi pojęciami prawnemi i z pojęciami prawnemi niezawodnie większej części izraelitów, którzy nie chcą nawet dać wiary niektórym faktom, jakie się wydarzają na mocy tych przepisów tajemniczych! Powtarzam, że nie tylko antisemici, nie tylko ludzie, których można posądzać o pewne uprzedzenia przeciw żydom, ale i znaczniejsza część izraelitów życzyć sobie musi wyświecenia tych tajemnic, ażeby ludność żydowska nie była tak strasznemi posądzeniami niepokojoną.

Już na wstępie mego przemówienia zaznaczyłem, że ludność żydowska stanowi liczebnie bardzo poważny czynnik w naszem społeczeństwie, muszę jednak i na to zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie tylko liczebnie, ale obecnie właśnie z powodu swojej organizacyi odrębnej, także pod względem politycznym i ekonomicznym żyjący w naszym kraju, zastęp niemal 700.000czny żydów takie ma znaczenie, że z niem w roztrząsaniu spraw publicznych pod każdym względem liczyć się wypada.

Zastanawiając się nad pytaniem, skąd to pochodzi, że ten nieliczny stosunkowo naród przetrwał tyle państw i przeżył tyle innych plemion i narodów, które w obliczu Izraela przeminęły, jaka jest polityka narodowa żydów w obec innych narodów, i w czem polega ta nadzwyczajna trwałość ich egzystencyi narodowej, doszedłem do przekonania, że tajemnica ta polega na dwóch głównych zasadach, a mianowicie, że żydzi zawsze łączą się ze zwycięzcą przeciw zwyciężonemu i zawsze pomiędzy zwycięzcami z elementem panującym i że z nadzwyczajną i podziwienia godną łatwością

porzucają w chwilach niepomyślnych poprzedniego sojusznika a łączą się z tym, który chociażby chwilowo zajmie dominujące stanowisko.

To jest zasadą narodową żydów! Tej zasady oni się trzymają zawsze i w tem też tkwi właśnie ta tajemnica, że żydzi tyle innych organizmów społecznych przetrwali. W obliczu Izraela zwyciężony sojusznik, jeźli zostanie zwyciężonym, ginąć musi, a on w sojuszu ze zwycięzcą przy jego wozie tryumfalnym, kroczy dalej! Na dowód weźmy tylko teraźniejsze stosunki, których jesteśmy świadkami.

Do niedawna panującem stronnictwem w Austryi było stronnictwo centralistów dlatego, że zdawało się wielu wytrawnym nawet znawcom stosunków politycznych, iż stronnictwo centralistów, opierające się na narodowym elemencie niemieckim, ma zagwarantowaną stale przewagę w państwie. Otóż w tym obozie byli żydzi w całej monarchii. Przypomnę, że i u nas przy wyborach do Rady państwa w roku 1873. byli żydzi w innym obozie niż są teraz, bo wtedy po tamtej stronie była przewaga.

Powiedzą mi na to zasiadający w Wysokiej Izbie reprezentanci ludności żydowskiej. (pp. Goldmann i Fruchtmann: oho, oho, my jesteśmy reprzezentantami kraju!) Przepraszam, panowie jesteście reprezentantami kraju. Otóż przypuszczam, że mi ktośkolwiek odpowie, że teraz jest powszechne pomiędzy żydami przekonanie o potrzebie łączenia się z elementem polskim, że żydzi uznają z wdzięcznością zachowanie się przychylne dla nich nie tylko ogółu ludności polskiej, ale i reprezentacyi jej, więc trudno przypuszczać, ażeby się kiedykolwiek w tym względzie zmienili.

Tymczasem właśnie doświadczenie uczy, że nie tylko w ogólnych stosunkach politycznych krajowych i państwowych, ale nawet w czysto-lokalnych sprawach, jak tylko stronnictwo narodowe jest gdzie słabszem, to natychmiast żydzi przerzucają się do obozu przeciwnego.

Przypomnę tylko dzieje wyborów do rady gminnej w Sanoku, a następnie wybory do Rady powiatowej w Żółkwi. Otóż tam i w kilku innych podobnych wypadkach, jak tylko chwilowo element polski okazał się słabszym, to natychmiast żydzi się połączyli z elementem przeciwnym. Tak samo jak w r. 1873. popierali stronnictwo, którego reprezentanci zasiadają po tamtej (prawej) stronie tej Izby i dzięki temu poparciu wyszło 12 posłów do Rady państwa z tego obozu; to przy następnych wyborach, kiedy szala się przechyliła na stronę przeciwną, żydzi popierali znów kandydatów przeciwnego stronnictwa.

W Czechach zawsze żydzi byli po stronie centralistów. Tymczasem teraz już zaczyna się pojawiać jakieś stronnictwo „narodowo-czeskie“ pomiędzy żydami, i już jest nawet mowa o jednym kandydacie na posła ze stronnictwa narodowo-żydowskiego w Czechach.

W Tryeście, dlatego, że tam element włoski jest pod względem cywilizacyjnym najsilniejszy, żydzi stoją po stronie Irredenty.

Już pominę powszechnie znane dzieje w Poznańskim, dla tego, że tam nie ma niemal nadziei, ażeby żywioł polski kiedykolwiek uzyskał powagę polityczną (Głosy. Nie zgadzamy się z tem!) Dobrze! Daj Boże, żeby kiedyś było inaczej! Otóż tam żydzi zawsze są po stronie Niemców. (P. Hausner. A Warszawa?) W królestwie przed r. 1873, kiedy opinia publiczna całej Europy była stanowczo po stronie polskiej, żydzi byli po stronie naszej i łączyli się niby z narodem. Po klęskach roku 1873 usposobienie ich zmieniło się jednak, i nikt mi nie udowodni, aby było inaczej. Tak żydzi w polityce postępują wszędzie i zawsze.

Otóż, jeżeli tę uwagę pozwoliłem sobie przytoczyć, to niech mi panowie wierzą, że nie dlatego uczyniłem to, ażeby powiedzieć coś przykrego o żydach. I owszem, niczego bardziej nie pragnę, jak ażeby przezemnie poruszona sprawa mogła być traktowaną z najzupełniejszym spokojem i o ile to jest możliwem z pominięciem wszelkich drażliwości. Musiałem to przytoczyć, ażeby wykazać potrzebę gruntownego zajęcia się tym przedmiotem, ażeby sprawa żydowska przestała już raz błąkać się li tylko po dziennikach, ażeby przestała być przedmiotem ulotnych pisemek i broszur, ale ażeby weszła na porządek dzienny ustawodawczego traktowania. Przytoczyłem tu zdanie Wysokiej Reprezentacyi, Rządu, Wydziału krajowege, iż koniecznem jest, ażeby sprawa żydowska była rozwiązana w taki sposób, jak wymaga tego interes kraju, interes narodu naszego i interes państwa.

Nie zapatruję się zresztą jednostronnie na sprawę żydowską. Jeżeli ponosimy szkody przez żydów, to widzę winę nietylko po stronie żydów samych, ale przedewszystkiem po stronie naszej. Nasza właśnie nieopatrzność, nasza lękliwość do przedsiębiorstw, nasza nieoględność — ona to ułatwiła to wszystko, o co my potem żydów obwiniamy jako wyłącznych sprawców wszystkiego złego. Je-

żeli życzę sobie załatwienia kwestyi żydowskiej, to nie pojmuję tego w ten sposób, ażeby wydane były ustawy „przeciw żydom“. Takiego załatwienia rzeczy wcale nie życzę sobie. I owszem ustawy same przez się zostaną bezskuteczne, zawisną w powietrzu, jeżeli całe społeczeństwo, wszystkie warstwy ludności nie przejmą się poczuciem potrzeby pracy w tym kierunku. Mamy bardzo pocieszające przykłady tego, że ruch ten w kierunku emancypacyi od żydów pozbawiony jest u nas barwy, jaką ma ruch antisemicki w innych krajach. U nas toczy się walka, przeciwko zgubnym skutkom społecznej wyłączności żydowskiej w najpiękniejszem dodatniem znaczeniu tego wyrazu. Hasłem jej jest szlachetna, rozumna praca, roztropne rachunki. Te hasła rozprzestrzeniają się u nas coraz bardziej. W całej masie ludności wyrabia się przekonanie, że to jest najwłaściwsza droga do gruntownego załatwienia sprawy żydowskiej. Zwracam uwagę szanownych panów na bardzo pocieszający ruch pomiędzy ludnością włościańską dążący do wstrzemięźliwości, i w ogóle do wyrzeczenia się tych wad i nawyczek szkodliwych, które stawały się powodem jej zniszczenia materyalnego.

W klasie większych posiadłości mamy np. spółkę tarnopolską, która w imię tego hasła, jak to przewodniczący otwierając tegoroczne walne zgromadzenie spółki podniósł, konstatując nadzwyczaj piękne rezultaty działań spółki zaznaczył także, że ta a nie inna jest najwłaściwsza droga, ażeby powstrzymać dalsze wydziedziczanie elementu swojskiego przez żydów. Pomiędzy ludnością wiejską mnożą się spółki rozmaite do tego samego celu zmierzające. Zawiązała się np. Spółka dla handlu wiejskiego“, która ma na celu wytworzenie na prowincyi licznej klasy kupców chrześciańskich, klasy, która jest już u nas poniekąd na etacie wymarcia. Widzimy w całem społeczeństwie ruch dodatni w tym kierunku i przyznaję się, że dumny jestem z tego, że agitacye antisemickie w tem pojęciu, jak gdzie indziej, u nas pomimo że mamy najsilniejszy element żydowski, nie przyjmują się, tylko że w drodze pracy dodatniej dążymy do celu. Całe społeczeństwo w tym kierunku pracuje, ja zaś proszę Wysoką Izbę, ażeby ze swej strony spełniła to, co do niej należy, t. j. w zakresie ustawodawstwa. W tej myśli liczę na poparcie Wysokiej Izby, i z przyjemnością konstatuję, że, gdy chodziło o podpisy na mój wniosek, we wszystkich stronnictwach sejmowych doznałem poparcia. Na to poparcie licząc proszę o odesłanie tego mego wniosku do Komisyi administracyjnej, która — spodziewam się, — wystąpi może w tym roku ze sprawozdaniem. (Brawa).

P. Zucker. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Muszę się oprzeć pokusie podjęcia dyskusyi nad sprawą rozpoczętą przez p. wnioskodawcę, bo regulamin nasz tego nie pozwala. Muszę też z tego samego powodu wstrzymać głos oburzenia w obec wypowiedzianego oskarzenia moich współwyznawców. Nie mogę jednak żadną miarą pominąć sposobności, ażeby nie nawiązać do wypowiedzianych przez szanownego wnioskodawcę nadziei, że Komisya administracyjna w tym roku jeszcze przedłoży sprawozdanie co do jego wniosku, bo wtedy nastręczy się sposobność, ażeby argumentom, którymi wojuje szanowny wnioskodawca, zajrzeć w oczy i z nimi się rozprawić. Z tych tedy powodów mam zaszczyt uczynić wniosek: Wysoka Izba sprawę poruszoną przez szanownego posła raczy uznać za naglącą, i polecić Komisyi administracyjnej, aby sprawozdanie o niej w tej jeszcze sesyi Wysokiej Izbie przedłożyła.

JW. Marszałek. P. Merunowicz nie żąda nic innego, jak przekazania tej sprawy Komisyi administracyjnej i sądzę, że Panowie w tym punkcie się zgadzacie.

P. Zucker. Ale p. Merunowicz nie uczynił wniosku, ażeby Komisya administracyjna w tym roku jeszcze zdała sprawę, tylko w motywowaniu wspomniał o kwestyi nagłości. Ja zaś proszę, aby Wysoka Izba dała stosowne w tej mierze polecenie Komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. To się samo przez się rozumie. Jeżeli się sprawę jakąś przekazuje Komisyi, to w celu zbadania i zdania sprawy na bieżącej sesyi.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann co do formalnego traktowania ma głos.

P. Goldmann. Ja także znam przepisy regulaminu, które nie pozwolają wchodzić w meritum rzeczy, ale mnie się zdaje, że Wysoka Izba pozwoli mi kilka słów wypowiedzieć, ażeby jak najkategoryczniej zaprotestować....

JW. Marszałek. Ja nie mogę pozwolić dyskusyi.

P. Goldmann. Ale ja nie mogę dopuścić twierdzenia....

JW. Marszałek. Odbieram posłowi głos.

P. Goldmann. (Mówi dalej...) Ażeby mogły istnieć religijne przepisy, któreby pozwalały na morderstwa...

JW. Marszałek. Odebrałem posłowi głos — proszę nie mówić...

P. Merunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jak najmocniej popieram wniosek p. Zuckra, tylko co do formy nagłości tej sprawy nie mógłbym się zgodzić, gdyż w takim razie sprawa musiałaby być wziętą pod obradę bez drukowania natychmiast. Z drugą częścią wniosku, aby polecić Komisyi administracyjnej, iżby jeszcze w ciągu tej sesyi sprawę tę załatwiła, najzupełniej się zgadzam.

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Poucza nas doświadczenie, że nieraz się zdarza, iż wniosek odesłany do jakiejś Komisyi nie wraca na czas do Izby, i w skutek tego sprawa spadła z porządku dziennego. Doświadczenie to zmusza mnie do postawienia wniosku, ażeby Wys. Izba poleciła Komisyi administracyjnej, iżby do 14 dni sprawozdanie przedłożyła Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. To jest wniosek, podam go pod rozwagę Izby. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

A teraz p. Goldmannowi muszę przypomnąć, że skoro Marszałek mówi, wtenczas poseł mówić przestaje, To już się nie tyczy żadnego wyznania, tylko porządku parlamentarnego. Ponieważ Marszałek musiał kilka razy głos zabierać, zanim p. Gold mann usiadł i przestał mówić, więc teraz wzywam go do porządku.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie
Ob. Al. 36. regulacyi rzek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Uzasadniając wniosek. który miałem zaszczyt przedłożyć Wys. Sejmowi, wniosek tyczący się regulacyi rzek, nie potrzebuję udowadniać, że rzeki w Galicyi nie są wcale uregulowane; nie potrzebuję także udowadniać, że jedna z największych potrzeb kraju jest uregulowanie rzek naszych i ubezpieczenie ich brzegów. Albowiem pierwszy fakt, że brzegi nie są uregulowane, udawadniają niestety coroczne wylewy i powodzie niszczące najżyźniejsze okolice kraju naszego; zaś potrzebę uregulowania rzek uznały reprezentacye kraju i państwa i c. k. Rząd, a nadto tę potrzebę przypomina corocznie Wysokiemu Sejmowi konieczność uchwalania zasiłków dla okolic zniszczonych powodziami, a Rządowi przypomina tę potrzebę konieczność odpisywania podatków mieszkańcom okolic zniszczonych wylewami rzek.

W obec więc uznanej potrzeby uregulowania rzek, toczy się sprawa o dostateczne środki przeprowadzenia skutecznie systematycznej regulacyi galicyjskich rzek; a taki memoryał przedłożony rządowi przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa, od których miałem polecenie ułożenia tego memoryału, jak i wniosek, który teraz w poparciu memoryału miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, zajmują się wskazaniem środków skutecznego uregulowania rzek galicyjskich.

Otóż, aby pomyślnie i skutecznie przeprowadzić można regulacyę rzek, potrzeba przedewszystkiem, aby rząd nakreślił systematyczny plan regulacyi rzek spławnych, któryby obejmował nietylko spławną część rzeki, ale cały bieg rzeki spławnej od jej źródeł a zarazem i regulację dopływów tej rzeki. Jeżeli regulowany jest sam tylko dolny bieg rzeki żeglownej bez żadnego względu na to, co się dzieje na górnym biegu rzeki i bez uregulowania jej dopływów, wtenczas staranna nawet regulacya dolnego biegu rzeki nie jest dostateczną i nie zabezpieczy od wylewów nawet równin położonych nad tym dolnym biegiem rzeki, jak to doświadczenie okazało... Bo jeżeli później nastąpi uregulowanie i sprostowanie górnego biegu rzeki, a przeto zwiększenie jeszcze spadku na tym górnym biegu rzeki — na co właśnie nie miano względu przy poprzednim regulowaniu dolnego biegu rzeki — wówczas wody na górnym biegu tak spływają bardzo szybko, szybciej niż dawniej, a na dolnym, gdzie zwykle jest mały spadek, wolno odpływają, przeto w razie wezbrania rzeki piętrzą na dolnym biegu rzeki do wysokości nieznanej dawniej, pas innundacyjny między wałami ochronnemi nie może objąć wód szybko z górnego biegu przypływających a wolno odpływających, wały ochronne zostają przerwane i powódź zatapia całą okolicę, która sądziła się bezpieczną po uregulowaniu dolnego biegu rzeki. Jeden z licznych a straszny przykład powodzi z powodów wyżej wskazanych, to jest z powodu źle wykonanej regulacyi, zatopienia znacznego miasta i rozległej okolicy, przedstawił zalany Szegedyn, którego zatopienie naocznie widziałem. Taki sam smutny wypadek zajść może, jeżeli po uregulowaniu dolnego biegu rzeki, nie baczą na to, co się

dzieje nad górnym biegiem rzeki, nie zważają na wycięcie tam lasów. Bo gdy lasy na górach, z których rzeka wypływa zostaną wycięte, w takim razie podczas topnienia tam śniegów lub ulewnych deszczów, takie masy wody spływają szybko po nagich stokach gór, iż wody rzeki wzbierają do niepamiętnej dawniej wysokości, zalewają cały pas inundacyjny na dolnym uregulowanym biegu rzeki, piętrzą się nad wały ochronne, przerywają te wały i zatapiają całą okolicę.

Nie będę rozszerzał się w wykazaniu, że aby regulacya rzeki spławnej była skuteczną, powinna obejmować także regulacyę dopływów tej rzeki, a dla objaśnienia tego warunku dobrej regulacyi, przytoczę jeden tylko wypadek. W Galicyi uregulowano nieco część Wisły niżej Niepołomic; brzegi ubezpieczono wałami, lecz regulacyą nie objęto wcale dopływów Wisły w tem miejscu między innemi małej rzeki Drwinki wypływającej z puszczy niepołomskiej, ograniczono się tylko na postawieniu szluzy, aby w razie wezbrania wód na Wiśle, zamknąć tą szluzą otwór w wałach, którym wpływa Drwinka do Wisły, gdyż jeżeliby nie zamknięto tej szluzy, wody wezbranej Wisły wylały by się tym otworem w wałach i korytem nie obwałowanej Drwinki, na całą okolicę. Cóż się dzieje przy każdem wezbraniu Wisły? Szluzę wspomnioną zamykają, wezbrane średnio wody Wisły nie przelewają się przez wały i nie zatapiają okolicy, ale natomiast zalewają ją wody zatamowanej szluzą Drwinki. Takich a nawet smutniejszych przykładów niedostatecznej regulacyi, a nawet regulacyi szkodliwej możnaby mnóstwo przytoczyć tak w naszym kraju jak i w innych krajach monarchii. Pierwszym przeto warunkiem skuteczności regulacyi rzek jest, aby plan regulacyi obejmował cały bieg rzeki i jej dopływy.

D r u g i m warunkiem niezbędnym dla skutecznej regulacyi rzek, jest ażeby była przedsięwziętą d o s t a t e c z n y m i ś r o d k a m i f i n a n s o w e m i. Doświadczenie nauczyło, iż wyznaczanie corocznie w budżecie małych sum na regulacyę rzek galicyjskich, nietylko nie posuwa wcale robót regulacyjnych, ale jest rzucaniem literalnie pieniędzy w wodę. Mała suma wyznaczona w budżecie na regulacyę rzek galicyjskich a rozrzucona na roboty regulacyjne przy kilku rzekach, wystarcza zaledwie na zaczęcie robót w każdem miejscu, a zaczęte roboty w jesieni, niszczy powódź wiosenna, i literalnie pieniądz wydany na początek tej pracy jest wrzucony do wody. Już w 1867 roku późniejszy minister spraw wewnętrznych Giskra uznał, że aby skutecznie regulacyę rzek posuwać, należy corocznie daleko większych sum na ten cel wyznaczać i używać. Lecz chociaż tę prawdę uznało także wielu innych członków Rządu i Rady Państwa, pomimo tego przy obecnym stanie finansów, i w obec niedoboru ciągłego w budżecie, nie można by ze zwykłych dochodów wyznaczać większych sum na regulacyę rzek. Stąd wypływa konieczna potrzeba, aby na regulacyę rzek była z a c i ą g n i ę t ą o d d z i e l n a p o ż y c z k a za poręczeniem państwa. Tak w memoryale podanym rządowi jak i we wniosku, który przedłożyłem Wys. Sejmowi, wykazałem, że g ł ó w n y m i n i e o d z o w n y m w a r u n k i e m p r z e d s i ę w z i ę c i a s k u t e c z n i e regulacyi rzek jest zaciągnienie przez Państwo pożyczki oddzielnej na tę regulacyę w sumie takiej, jaka okaże się potrzebną dla wykonania systematycznej regulacyi rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Pożyczka ta byłaby następnie umarzaną przez dłuższy szereg lat sumami wstawianemi corocznie w budżet wydatków państwa. Może zarzucą mi, że proponuję zaciągnienie wielkiej pożyczki na regulacyę rzek w czasie gdy jeszcze w budżecie jest znaczny niedobór. Ale jeżeli władze ustawodawcze i wykonawcze monarchii austryackiej nie zdecydują się czynić wydatków produkcyjnych dla podniesienia dobrobytu ludności, nie zwiększą się wcale dochody państwa i niedobór w budżecie pozostanie zawsze. A jakiż wydatek może być więcej produkcyjny, jeżeli nie wydatek na regulacyę rzek w celu zabezpieczenia najżyźniejszych okolic nadbrzeżnych od corocznego zniszczenia powodziami i w celu rozsnucia po całym kraju dróg wodnych, po których przewóz jest najtańszy i najłatwiejszą zamiana płodów i wyrobów. Niechaj nas pod tym względem uczy przykład Francyi. Chociaż w r. 1872 były we Francyi uregulowane wszystkie prawie rzeki spławne; a rzeki skanalizowane i kanały żeglowne miały długości przeszło 11.500 kilometrów, jednak w r. 1872 po nieszczęśliwej wojnie, która wiele okolic Francyi okryła ruinami i po zapłaceniu 5 miliardów franków kontrybucyi wojennej, co powiększyło bardzo dług państwa, pomimo tego wszystkiego w owej chwili w r. 1872 zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło pożyczyć 833 milionów franków na ukończenie regulacyi rzek we Francyi. Bo zgromadzenie narodowe francuzkie za pożyczone nawet pieniądze uczyniony wydatek na ten cel tak wysoko produkcyjny, jakiem jest regulacya rzek

i rozsnucie po całej Francyi dróg wodnych, podniesie dobrobyt ludności, przyczyni się do podwyższenia dochodów państwa i umożebni skarbowi państwa wypłacanie procentów od całego długu publicznego, umożliwi pokrycie wszystkich wydatków i usunie niedobór. Czyż u nas nie wejdzie Rząd i ciała ustawodawcze w Austryi na tę samę drogę? Czyż nie będą się starać wydatkami na cele produkcyjne podnieść dobrobyt mieszkańców, a w następstwie tego podniósłby się dochód z podatków konsumcyjnych i w ogóle dochody państwa? Czyż zawsze Rząd austryacki będzie wierny temu systemowi fiskalnemu, który czycha tylko na to gdzie się ukaże kiełek nowego przemysłu lub produkcyi, aby ten kiełek obłożyć zaraz podatkiem, zdusić go a przez to zarazem stłumić nowe źródło dochodów.

Proponuję we wniosku, aby zaciągnąć oddzielną za poręczeniem państwa pożyczkę na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie w samej tylko Galicyi. Albowiem pożyczkę za poręką państwa może uchwalić tylko Rada państwa; złudzeniem zaś byłoby, gdyby ktoś sądził, iż Rada państwa uchwali pożyczkę na regulacyę rzek w samej tylko Galicyi. Wprawdzie w żadnym kraju monarchii nie jest tak zaniedbaną regulacya rzek, jak w Galicyi. Przyznał to sam Rząd w sprawozdaniu, którem w 1871 r. uzasadniał przedłożoną Izbie poselskiej umowę między Rządem austryackim a rosyjskim o regulacyę Wisły; Rząd przedstawił, że nawet ta rzeka, nad której regulacyą nieco pracowano, jest prawie w dzikim stanie, że w jej korycie tamują żeglugę zaspy piasków i kamieni, że brzegi nie są ubezpieczone wałami, a wylewy jej wód zatapiają okolice nadbrzeżne na przestrzeni 11 mil kwadratowych.

Wobec takiego stanu rzek naszych, jest uzasadnione żądanie tak w memoryale jak i w dalszym punkcie wniosku wyrażone, aby z ogólnej sumy pożyczonej na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, wydzielić oddzielną kwotę na regulacyę rzek Galicyjskich — kwotę w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacyi okaże się potrzebną na systematyczną regulacyę rzek Galicyjskich.

Dalszy punkt mego wniosku zawiera żądanie, że aby regulacyę rzek wykonać w oznaczonym okresie lat, należy z tej sumy wyznaczać corocznie na ten cel kwoty stosunkowo znaczne i odpowiednie.

Trzecim warunkiem skutecznego prowadzenia czynności regulacyi rzek jest powiększenie i zreorganizowanie inżynieryi wodnej krajowej, aby działalność jej nie była krępowaną. (Brawo!) Już gdyśmy w tej W. Izbie interpelowali przed 10 laty Namiestnictwo galicyjskie, dla czego nawet te szczupłe sumy na regulacyę rzek Galicyjskich, wyznaczane corocznie budżetem wydatków państwa, nie są wydawane w całości, część tych sum często wraca niewydana do skarbu państwa z końcem roku budżetowego, jak to widzimy z zamknięć rachunkowych; wówczas ś. p. namiestnik Gołuchowski dał wyjaśnienie, że nie jest to winą namiestnictwa i władz krajowych, ale wina instrukcyj, do których stosować muszą władze krajowe i inżynieria wodna krajowa. Według tych instrukcyj, roboty regulacyjne nie mogą być rozpoczęte, aż nadejdzie z Wiednia zatwierdzenie przez ministerstwo spraw wewnętrznych modyfikacyj w pierwotnym planie regulacyi, które to modyfikacye okazały się potrzebne wskutek zmian w korycie lub brzegach rzeki, zmian zrządzonych przez powódź wiosenną, a modyfikacye te zostały zaprojektowane przez krajową inżynieryę wodną po powodzi wiosennej. Otóż to zatwierdzenie modyfikacyj w planie przychodziło i przychodzi z Wiednia zwykle dopiero w jesieni, kiedy pozostaje już mało czasu na roboty regulacyjne. W następstwie tego nawet niewielkie roboty regulacyjne naznaczone na ów rok nie mogą być w całości wykonane, a część sumy na te roboty przeznaczona a nie wydana, wracała i wraca do skarbu państwa; rozpoczęte w jesieni roboty niszczy znów powódź wiosenna i zrządza zmianę w korycie lub brzegach rzeki, wskutek tej zmiany znów inżynierya krajowa musi projektować modyfikacyę w planie regulacyjnym, zatwierdzenie przez Ministerstwo tej modyfikacyi nadchodzi z Wiednia znów dopiero w jesieni gdy już mało czasu na wykonanie robót — i tak dalej.

W tem błędnem kole obracała się i obraca regulacya rzek galicyjskich bez żadnego postępu. W dawniejszym memoryale przedłożonym rządowi 28. Lutego 1880 r. w imieniu Koła posłów polskich w Radzie państwa zasiadających, wskazałem przypadki, że parę lat czekano na nadejście z Wiednia zatwierdzenia zmian w planie regulacyjnym, bo o proponowaną zmianę planu toczył się spór między inżynieryą krajową a Dyrekcyą inżynieryi przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, tymczasem okolice, w której ta wstrzymana regulacya rzeki

miała być wykonaną, zniszczona była cztery razy przez powódź, zanim zatwierdzenie nadeszło. Okolicą tą były wsie i pola przy ujściu Raby do Wisły, a spór toczył się o modyfikacyę planu uregulowania ujścia Raby do Wisły.

Smutny obraz krążenia sprawy regulacyi rzek galicyjskich w błędnem kole wykazuje, że instytucye krępujące działalność inżynieryi krajowej winne być zmienione, inżynierye inaczej zorganizowane, władzom krajowym nadane szersze atrybucye, jeżeli pragniemy, aby regulacya rzek postępowała naprzód. Otóż dla tego żądaliśmy w memoryale przedłożonym rządowi, żądam we wniosku przedstawionym Wysokiej Izbie, aby przy namiestnictwie galicyjskiem utworzono Dyrekcyę robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika a opatrzoną szerszem zakresem działania. Ta Dyrekcya robót publicznych prowadziłaby budowę dróg państwowych w Galicyi i regulacyę rzek galicyjskich według planów raz zatwierdzonych przez rząd i w granicach sum wyznaczonych budżetem przez radę państwa, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania i co do koniecznych modyfikacyj planu wskutek zmian późniejszych w korycie i brzegach rzek.

Przechodzę do uzasadnienia dalszych punktów; punkt mojego wniosku, mianowicie punktu tyczącego się regulacyi rzek niespławnych. Według przyjętych dotychczas zasad zwyczajowych, bo ustawy na to nie ma, regulacya rzek spławnych należy do państwa, t. j. ma być wykonywana kosztem skarbu państwa, zaś regulacyę rzek niespławnych powinny wykonywać spółki wodne i konkurencya przy pomocy zasiłków z skarbu krajowego i z skarbu państwa.

Wprawdzie w komisyi Izby poselskiej Rady państwa, w komisyi roztrząsającej sprawy tyczące się regulacyi rzek, a w której to komisyi mam zaszczyt zasiadać, odzywają się głosy i zdania wypowiadane przez posłów z krajów, w których regulacyę rzek już prawie przeprowadzono kosztem skarbu państwa, mianowicie z Czech — zdania twierdzące, że skarb państwa o tyle powinien pokrywać wydatki na regulacyę rzek spławnych o ile ta regulacya przyczynia się do spławności rzeki a o ile regulacya rzeki przedsięwziętą jest dla zabezpieczenia wybrzeży od wylewów, wydatki na tę część regulacyi nawet rzek spławnych powinien pokrywać kraj i konkurencya stron interesowanych. Przeciw takiemu zdaniu występowaliśmy, bo zdanie to mylne a przeciwne zasadom, według których dotychczas pokrywano wydatki na regulacyę rzek spławnych, a wypowiadane było przez posłów z tych krajów, w których rzeki spławne uregulowano kosztem skarbu państwa.

Jednak aby cała sprawa regulacyi rzek postąpiła naprzód i aby odeprzeć zarzut czyniony często w Izbach Rady państwa, iż kraj nasz i skarb krajowy wzdraga się dawać pieniędzy na regulacyę rzek, należałoby, aby Wysoki Sejm oświadczył gotowość dawania zasiłków spółkom wodnym wykonywującym regulacyę rzek niespławnych, a dawania zasiłków o ile tylko siły finansowe kraju pozwolą, ale wówczas, gdy Rząd i Izby Rady państwa spełnią kroki będące nieodzownemi warunkami przedsięwzięcia skutecznie i pomyślnie regulacyi rzek spławnych; mianowicie: jeżeli rząd wypracuje plan systematyczny regulacyi wszystkich rzek spławnych, począwszy od źródeł ich i dopływów tych rzek i jeżeli będzie zaciągnięta pożyczka oddzielna na regulacyę rzek. Skarb państwa powinien także przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom wodnym regulującym rzeki niespławne, choćby tylko przez wzgląd, że gdy wskutek tej regulacyi rzek niespławnych, osuszone będą bagna i zasłonione okolice nadbrzeżne od wylewów, skarb państwa nie tylko nie będzie w konieczności odpisywania podatków z pól zniszczonych dotychczas przez powodzie, ale będzie pobierał wyższe podatki z żyznych łąk i niw, w które wskutek regulacyi rzek powstaną z bagien i trzęsawisk dotychczasowych.

Ostatni punkt mego wniosku tyczy się ochrony lasów. Chociaż uważam za bardzo ważny ten punkt wniosku, aby Wysoka Izba wezwała, iżby rząd wypracował i przedłożył w drodze konstytucyjnej projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, mianowicie lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni; jednak nie potrzebuję żądania tego długo uzasadniać. Żądanie, aby rząd przedłożył projekt nowej ustawy leśnej przepisującej skuteczniejsze środki ochrony lasów, wypowiedział już raz Wysoki Sejm, a wypowiedział bardzo słusznie, bo wyniszczenie lasów mianowicie w górach, pociąga za sobą ogromne szkody dla całego kraju. Karst, Dalmacya, Apeniny, Cewenny, przedstawiają smutny obraz i przykład, że wskutek wycięcia lasów, góry niegdyś bujną roślinnością okryte, zmieniły się w kupy kamieni i nagie skały,

bo deszcze spłukały, wichry rozwiały całą warstwę ziemi rodzajnej z bystrych stoków gór. Ale wycięcie lasów w górach przemienia nie tylko te góry i kwitnące niegdyś górzyste okolice w kamienne pustynie jak Karst, ale zgubny wpływ wycięcia lasów w górach rozciąga się na cały kraj, wpływa szkodliwie na klimat całego kraju, jak to poświadczenie nauczyło, a liczne spostrzeżenia dowodzą; między innemi wycięcie lasów na górach jest powodem, że w kraju panują następnie długie susze a potem długie deszcze. Nadto lasy na górach są naturalnymi regulatorami stanu wody na całym biegu rzek wypływających z tych gór.

Gdy przed kilkunastu laty przeszły król włoski Wiktor Emanuel zwiedzał roboty regulacyjne w dolinach alpejskich Lombardyi i wychwalano roboty mające na celu utrzymanie jednąkowego stanu wody na rzekach wypływających z gór przez zamknięcie dolin górskich wysokim potężnym wałem, zatrzymującym w dolinie zbytni przybytek wód górskich, tak, iż szluzą w wale przepływa potok górski w jednakiej ciągle mierze, i gdy król zapytał towarzyszącego mu słynnego inżyniera wodnego o zdanie co do użyteczności takich robót, inżynier ów pochwalił te roboty regulacyjne, ale dodał że ich użyteczność trwa przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, dopóki potok górski nie zasypie kamieniami, piaskiem i mułem doliny za wałem, ale należy postawić na górach i na stokach trwałe wały regulujące stan wody w rzekach górskich, a takiemi trwałemi wałami na górach są lasy na górach i zalesienie nagich na stokach gór przestrzeni. Wyrzeczono to w Lombardyi słynnej od wieków z robót około regulacyi rzek. Gdy góry porosłe są lasami, wówczas wody deszczowe i śniegowe podczas deszczy w górach lub topnienia tam śniegów, sączą się zwolna pomiędzy mchami i korzeniami drzew po stokach gór pokrytych lasami, wody te wsiąkają w znacznej części w ziemię i tworzą źródła, które utrzymują jednakowy i regularny stan wody w korytach rzek wypływających z gór. Przeciwnie po wycięciu lasów w górach, wody deszczowe i śniegowe podczas topnienia śniegów na górach, lub ulewnych tam deszczy, spływają bardzo szybko całą masą po nagich stokach gór, rzeki górskie wzbierają do nieznanej dawniej wysokości, przerywają tamy i wały ochronne na dolnym uregulowanym biegu rzeki, zatapiają równiny i zrządzają wielkie szkody w całym kraju.

Po wielkich wylewach Loiry i Rodani za panowania Karola Ludwika Filipa i póżniej za rządów cesarza Napoleooa III. rząd francuski wyznaczał szczegółowe komisye, aby zbadały przyczynę tych wylewów. Komisye te orzekły jednozgodnie, że głównym powodem tych wylewów jest wycięcie lasów w górach. Od tego czasu prawodawstwo francuskie zwróciło szczególną uwagę na ochronę lasów w górach. Francuska ustawa leśna orzekła, że na bystrych stokach gór nie wolno wycinać lasów jasnym rębem, to jest w pień, ale tylko je przecinać i wytrzebiać; postanowiła wyznaczanie zasiłków właścicielom na zalesienie nagich stoków gór a nawet orzekła wywłaszczenie na rzecz kraju tych nagich stoków gór, jeżeli właściciele nie chcą ich zalesić przy pomocy zasiłków z skarbu państwa; w takim razie następuje zalesienie stoków gór przez władze krajowe kosztem skarbu państwa. U nas nowa ustawa leśna powinnaby orzekać przynajmniej uwolnienie od opłaty podatku gruntowego na dłuższy przeciąg lat te stoki gór, które właściciel zalesi.

Uzasadniwszy w ten sposób mój wniosek, upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła go przekazać oddzielnej komisyi z 7 członków składać się mającej. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby tę sprawę odesłać do komisyi kultury krajowej, ponieważ ta komisya została w tym celu wybrana, ażeby podobnemi sprawami się zajmowała i je roztrząsała.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek ten nie tylko tyczy się kultury krajowej, ale główną jego dążnością jest poparcie żądania o zaciągnięcie pożyczki państwowej na regulacyę rzek; jest więc natury także finansowej, a żądanie utworzenia krajowej Dyrekcyi robót jest natury administracyjnej. Powtóre dla tego żądam komisyi oddzielnej, ponieważ ani ja, będąc wnioskodawcą, ani p. Stadnicki, który z podobnym wystąpił wnioskiem, w komisyi kultury krajowej nie zasiadamy, a życzyłbym sobie, abyśmy mogli także bronić w komisyi zapatrywań naszych i wnioski nasze tam

objawiać. Z tego powodu upraszam o wybór osobnej komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Według regulaminu wolno każdej komisyi zaprosić członków Sejmu na posiedzenie, a nawet z doradczym głosem mogą być obecni na posiedzeniu i objaśniać komisyę. Sądzę, że komisya kultury krajowej chętnie zaprosi na posiedzenie pp. Stadnickiego i Chrzanowskiego wtedy, gdy ta sprawa przyjdzie pod obrady. Wybór nowych komisyj zabiera nam tylko czas, a tak samo tracą czas pojedyńczy posłowie, chodząc po komisyach; dlatego uważam wybór nowej komisyi za zbędny.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Szanowny poseł już dwa razy przemawiał, nie mogę według regulaminu udzielić po raz trzeci głosu w kwestyi formalnej.

P. Chrzanowski. Chciałem tylko oświadczyć, że co do formalnego traktowania mego wniosku po oświadczeniu p. Golejewskiego, iż komisya kultury krajowej może być wzmocnioną przez Sejm obu posłami, którzy wnioski tyczące się regulacyi rzek przedłożyli, zgadzam się z jego wnioskiem, ażeby ta sprawa była przydzieloną komisyi kultury krajowej, ale pod tem wyraźnem zastrzestrzeżeniem, iż komisya kultury krajowej wzmocnioną zostanie powołaniem w jej skład obu wnioskodawców.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam wniosek ten pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby sprawa ta przydzieloną była komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór komisyi podatkowej z dziewięciu członków i indemnizacyjnej z dziewięciu członków. Przystąpimy najpierw do komisyi podatkowej. Na skrutatorów zapraszam panów posłów (czyta): Antoniewicza, Bielińskiego, Pilata, Jana Popiela, Dobrzańskiego, Fruchtmana i Pławickiego.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Teraz przystępujemy do wyboru komisyi indemnizacyjnej. Na skrutatorów zapraszam panów posłów: Kułaczkowskiego Garbaczyńskiego, Merunowicza, Scipiona, Ohrymowicza, Rosnera, Zatorskiego.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Przerywam posiedzenie na pół godziny aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę o zdanie sprawy z wyniku wyboru do komisyi indemnizacyjnej.

Sprawozdawca p. Zatorski. Rezultat wyboru do komisyi indemnizacyjnej jest następujący (czyta): Głosujących 110; absolutna większość wynosi 56. Otrzymali głosów p. Grocholski 110, p. Smarzewski 109, p. Ludwik Wodzicki 108, p. Apolinary Jaworski 107, p. Chrzanowski 106, p. Jan Czajkowski 94, p. Skałkowski 91, p. Czerkawski 75, p. Tadeusz Dzieduszycki 70. Ci tedy są wybrani. Prócz nich otrzymali p. Bartmański 65, Dobrzański 24, Hausner 14.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu wyboru do komisyi podatkowej.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta): Głosujących było 110, absolutna większość 56. Absolutną większość otrzymali panowie posłowie Fedorowicz 110, Alfons Czajkowski 110, Męciński 110, Mochnacki 108, Jocz 102, Russocki 97, Abrahamowicz 82, ks. Sawa 104, Krukowiecki 108 głosów.

JW. Marszałek. Wybrane komisye upraszam, aby po posiedzeniu się ukonstytuowały.

Został złożony do laski marszałkowskiej wniosek. Upraszam p. sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że do uzupełnienia sieci kolei żelaznych w naszym kraju niezbędną jest linia, łącząca środkowy punkt kolei Karola Ludwika z północną częścią kraju ku granicy Królestwa Polskiego położoną;

Zważywszy, że potrzeba tej linii i wielka jej doniosłość pod względem handlowym i ekonomicznym niejednokrotnie już uznaną została, a uznanie to w obradach Sejmu roku 1872 i następnych, znalazło wyraz nie tylko w sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisyj sejmowych, ale nawet w uchwałach Sejmu, w szczególności zaś w uchwale z dnia 5 Grudnia 1872 r.;

Zważywszy dalej, że wykonaniu pomienionej uchwały i urzeczywistnieniu zamierzonego podówczas projektu wybudowania kolei żelaznej z Rzeszowa do Nadbrzezia jedynie finansowe przesilenie roku 1873 stanęło na przeszkodzie — że zatem projekt ten jako odroczony, ale nie jako zaniechany uważać należy;

Zważywszy w końcu, że nagląca potrzeba tej kolei coraz silniej czuć się daje, jak świadczą

liczne głosy z kraju, oraz starania i zabiegi czynione w tym celu przez okręgowe Towarzystwo rolnicze rzeszowskie;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z c. k. Rządem w celu rychłego doprowadzenia do skutku budowy kolei żelaznej z Rzeszowa w kierunku północnym do granicy Królestwa Polskiego — ewentualnie względem udziału, jakim fundusz krajowy przyczynić się ma do pokrycia kosztów tej budowy".

We Lwowie 14. Września 1882.

Wnioskodawca

Jan Tarnowski.

Tyszkiewicz, *Simon*, *Then*, *Zbrożek*, *Fruchtmann*, *Czerkawski*, *J. Męciński*, *A. Krukowiecki*, *Wasilewski*, *Hausner*, *Wohlfarth*, *Bieliński*, *Skałkowski*, *Rosner*, *Pilat*, *Zborowski*, *Gedel*, *Waygart*, *Hoppen*, *Garbaczyński*, *Karol Scipio*, *Edward Jędrzejowicz*, *St. Tarnowski*, *Towarnicki*, *Ap. Jaworski*, *Zamoyski*, *Ludw. Wodzicki*, *Józef Michałowski*, *Mycielski*, *Dydyński*, *Wodziński*, *Filip Zucker*, *J. Popiel*, *Żywicki*, *Smarzewski*, *Bartmański*, *Antoni Małecki*, *Weissman*, *J. Janko*, *Polanowski*, *Jan Jocz*, *Buchwald*, *W. Dzieduszycki*, *Onyszkiewicz*, *Dr. M. Fedorowicz*, *Rozwadowski*, *Russocki*, *Roman Michałowski*, *G. Romer*, *Mikołaj Wolański*, *Sz. Koziebrodzki*, *Łukasiewicz*, *Franciszek Jasiński*, *Szumańczowski*, *Gorayski*, *Golejewski*, *Rey*, *Paszkowski*, *Wład. Wolański*, *Al. Czajkowski*, *Goldman*, *Sawczyński*, *Jasiński*, *E. Stadnicki*, *T. Dzieduszycki*, *Abrahamowicz*, *Wernicki*, *Korytowski*, *Emil Torosiewicz*, *Haller*, *Piętak.*

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim podług regulaminu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny
7. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 16. Września 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju naszym osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jako też zajętych w zawiadowstwo państwa.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza o wyłączenia z katastru domowo-klasowego wolnych od podatku części domów.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Waygarta o wydanie statutów dla 13. znaczniejszych miast w kraju.
5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Rektorowi Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym.— Sprawozdawca poseł Waygart.
6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności ad St. Nicolaum we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Madeyski.
7. Sprawozdanie o petycyach, a mianowicie:
   a) Józefy Zaleskiej o wsparcie;
   b) Wilhelminy Rzętyckiej o zapomogę;
   c) Zygmunta Stęczyńskiego o wsparcie;
   d) Antoniego Kraczyły, protokolisty Wydziału krajowego, o wliczenie do służby krajowej sześciu lat służby dyetaryusza przy Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.
   e) Stanisława Winnickiego o zapomogę.— Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 27. po południu.